

M I E C Z Y S Ł A W
R A K O W S K I

Co i kto uratuje rolnictwo?

A czy w ogóle należy je ratować? - zapytają przedstawiciele rządu i jego propagandyści. Ich zdaniem żywności w kraju jest pod dostatkiem, tym bardziej, że w warunkach swobodnego importu, obłożonego niewielkim cłem oraz stosunkowo niskiego obecnie kursu walutowego, sprowadza się do kraju wiele produktów żywnościowych, wzbogacających podaż rynkową, a także potaniających nasze podstawowe produkty krajowe, jak np. tańsze od krajowego mięso, czy masło oraz eksportuje na Zachód, chociaż z trudem, nadwyżki produktów rolnych, których jest obecnie znacznie więcej aniżeli poprzednio, na skutek oszczędniejszej, bo mniej marnotrawnej konsumpcji żywności.

Ich zdaniem też w warunkach wolnego rynku, kiedy znikła gospodarka niedoboru i wynikające z niej uciążliwe kolejki i wykupywanie towarów, każdy może kupić tyle, na ile go stać, zaś producent musi się dostosować do klienta, dzięki czemu poprawiła się również jakość oferowanej żywności.

Jest to jednak tylko jedna, błyszcząca strona medalu rządowej polityki gospodarczej. Druga - bardzo ciemna jej strona - to głęboka obniżka stopy życiowej i niepewność jutra ogromnej większości społeczeństwa, a w tym w szczególności rolników.

W jej wyniku drastycznie ograniczyli oni swoje wydatki na zakup przemysłowych środków produkcji, tym bardziej, że są one obecnie przeszło 2-krotnie droższe w porównaniu z cenami produktów rolnych, aniżeli 2 lub 3 lata temu.

W tej sytuacji rolnicy domagają się zapewnienia zbytu produktów rolnych i ustalenia na nie gwarantowanych cen minimalnych, obniżki cen środków produkcji, służących rolnictwu, niższej oprocentowanych kredytów, a obecnie również ograniczenia importu podstawowych produktów żywnościowych, których w kraju jest nadmiar. Protesty ogółu rolników /w tym również ich zamożnej części/ przeciwko rujnującym rolnictwo wynikom polityki gospodarczej rządu są coraz ostrzejsze, o czym świadczy m.in. przeprowadzona w marcu kilkugodzinna blokada dróg /której uczestników, ięcznie ze związkiem kółek rolniczych rząd zamierza ukarać/.

Dobrze chyba oddaje poglądy rolników na politykę rządu wypowiedź jednego z uczestników tej blokady, cytowana przez "Życie Gospodarcze":

"Balcerowicz idzie na pasku Banku Światowego - woła rolnik, który dla swojego 50-hektarowego gospodarstwa widzi coraz czarniejsze perspektywy - A przecież ich interesem nie jest to, aby Polska stała się konkurencyjna dla krajów rozwiniętych. Jesteśmy dla nich dobrym rynkiem zbytu i niebezpieczną konkurencją, więc będą podsuwać takie pomysły, ażeby nas zniszczyć."

"Polityka" zaś cytuje przewodniczącego związku kółek rolniczych, Maksymiuka: "Skoro dotychczasowe spotkania rolników z rządem przypominają rozmowę niewidomego z głuchym, to nie pozostaje nam nic innego, jak poprzeć akcję. Nasze wyjście na ulicę jest wymuszone, jest aktem rozpaczny."

I rzeczywiście, spadek dochodów rolników jest ogromny, bezprecedensowy. O ile łączne dochody rolników ze sprzedaży produktów rolnych

